

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dod. „Przyjaciół Dzieci“ wychodzi codziennie z wyjątk. niedziel i świąt i koszt. miesięcz. na pocztach 4500 mk., z odnosz. do domu 4536 mk., do Polski miesięcz. 10 000 mk. lub 12000 mkp., które należy wpłacić na nasze konto w Banku Dyskontowym w Bydgoszczy.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 200 marek za rządę jednolamowy. Wiersz reklamowy 800 marek. Przy dochodzeniu sądowym należyłości wszelkie rabaty upadają. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531. Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.

Rok XXXVII.

Olsztyn, na piątek 29 czerwca 1923 r.

Nr. 141.

Katastrofalny spadek marki niemieckiej.

Berlin, 27. 6. Pod wrażeniem dalszego obniżenia wartości marki niemieckiej zakupywały wielkie przedsiębiorstwa oraz publiczność w niezmiennym tempie papiery wartościowe oraz waluty zagraniczne. O godz. 1-szej przekroczył dolar 170000 mk., za angielski funt szterlingów płacono 710000. Inne pieniądze w stosunku także poszły w górę. Handel marką polską, która nie jest oficjalnie na giełdzie notowana, został zakazany.

Zbrojenia powietrzne.

London, 27. 6. W izbie niższej zdał wczoraj Baldwin ważne sprawozdanie w sprawie powiększenia angielskiej floty powietrznej. Rząd uchwałił dla najpotrzebniejszych zapotrzebowań floty, armji oraz indyjskich terenów morza południowego utworzyć silną obronę powietrzną, ażeby obronić Anglię przed napaścią. Dotychczasowa flota powietrzna powiększona zostanie o 34 formacje. Koszta powiększenia tej broni wynioszą pół miliona funtów szterlingów.

Zamach na dworzec główny w Wiesbaden.

Frankfurt a. M. 26. 6. Dziś rano eksplodowała w głównej hali dworca głównego bomba. Wszystkie okna zostały przez ciśnienie powietrza zniszczone. 1 mężczyzna i 1 kobieta zostali ciężko zranieni. Francuzi nałożyli karę oraz zakazali podróżować.

„Kultura“ na Mazurach.

Dowiadujemy się, że heca przeciwko „Mazurskiemu Przyjacielowi Ludu“ na Mazurach się rozpoczyna. Jakis Fiedrich czy Friedrich jeźdźca i urzędnika kontragatację przeciwko „Mazurskiemu Przyjacielowi Ludu“.

Starzy Mazurzy chętnie czytają polskie pismo, ale i oni się boją. Znamy fakt, że pewna stara Mazurka nie posiadała się z radości, że znowu wychodzi pismo polskie. Aż płakała z radości. Ale cóż. Zaczęto biedaczce w tak haniebny sposób dokuczać, zaczęto ją od „Polaczki“ wyzywać, kazano jej iść do Polski i biedaczka choćby chciała nie może czytać pisma w ojczystym języku. Płakała z żalu ale prosiła, aby wstrzymać posyłkę pisma, bo ją „powieszają“.

Inny Mazur powiada, że żandarm prześmiewa się z niego, że czyta „Mazurskiego Przyjaciela Ludu“. A on przecież czyta to pismo, bo to jego ojczysta gadka i jego stara 82 letnia matka cieszy się, gdy może czytać pismo w ojczystym języku. Zapisał pismo i cierpi z miłości dla matki...

Są Mazurzy, którzy tajnie z ekspedycji odbierają pismo. Zanim wejdą oglądają się czy aby ich nikt nie widzi. Boją się, aby ich nie nazwali „fereterami“. Kto bowiem „Przyjaciela“ czyta ten uważany jest za „feretera“.

Adwokat Lojewski w „Johannisburger Zeitung“ publicznie oświadczył, że tych, którzy czytają „Mazurskiego Przyjaciela Ludu“ i z pismem sympatyzują „Heimatdienst“ za zdrajców uważać będzie.

Mamy jeszcze całe masy ludzi, którzy po polsku czytać umieją. Ale ten lud zafukany i obafamucony drży ze strachu i na poczcie pisma drukowanego w ojczystym języku zapisać się boją.

Nie sądzcie czasami czytelnicy, że na Mazurach nie mamy ludzi, którzy za sprawę polską cierpieli. Tam byli tacy, którzy nawet krew swą w czasie plebiscytu przelali za naszą sprawę. Byli tacy na wsiach mazurskich, którzy z nabitemi karabinami w domu oczekiwali dnia plebiscytu. Byli tacy, którzy byli przygotowani na wszystko i na śmierć. Byli tacy, którzy przed zemstą „Heimatferajnow“ po plebiscycie w lasach szukać musieli schronienia. Przez „morze czerwone“, czyli krew, iść mieli ci wszyscy do Polski po plebiscycie, którzy głosowali za Polską. A jednak wytrwali. Było i wielu takich, którzy ugięli się z konieczności. Bezradni i pozostawieni swemu losowi wypierali się polskości w pismach niemieckich. Tym, którzy pisać nie umieli wypisywał nawet redaktor „Mazura“ takie „deklaracje“. Grożono im zabicim lub spalaniem, co mieli ci ludzie robić? Znikąd nie było dla nich pomocy ani ratunku.

Mało się dziś na Mazurach zmieniło.

Wielu jest takich Mazurów, którzy wiedzą o tem, że „Maz. Przyj. Ludu“ ma słuszość. Mamy takich nawet w miastach, jest ich poważna liczba. Lecz denuncjanci nacjonalistyczni czuwają. Worgitzki, Skowronnek, Hensel, oni czytają „Maz. Przyj. Ludu“, ale niech tylko ktoś inny to pismo zapisze, zapisze takowe jaki kupiec albo jaki urzędnik, natenczas już jest podejrzanym.

Pisemko mazurskie walczy tak samo z trudno-

ściami jak za czasów barbarzyńskiego cesarstwa. Polakami nazywać wolno Mazurów Dr. Zweekowi, Harry Schumannowi, Henselowi, Gerssowi, ale jeżeli Mazur uważa się za Polaka, lub abonuje „Mazurskiego Przyjaciela Ludu“ natenczas jest on zdrajcą i wyrzutkiem społeczeństwa.

„Kulturnicy“. Wstyd i hańba! Swój.

Prusy Wschodnie.

(Przez „Obserwatora“).

Morzinietz z Biadacza na G. Śląsku.

Nazywa się Morzinietz. Przodkowie jego byli to Polacy, którzy nosili piękne nazwisko Marciniak. Potomek się zniemczył, jest „urgermanem“, nazywa się Morzinietz i grozi podług „Nowin Codziennych“ Polakowi Pogrzebie zastrzeleniem. Morzinietz woła: „Schlagt den verfluchten Polen tot“. Oto kwiatek kultury pruskiej. Ten sam zawsze, czy tutaj, czy na G. Śląsku. Nie dosyć, że germanizatorowie zrabowali Morzintzowi poczucie polskie, ale zatruli mu duszę. Ludzie tacy chcą błyszczeć, chcą imponować, chcą być „lepszymi“ jak sami Niemcy i stają się prześladowcami, a często nawet kałami własnych swych braci. Nienawidzą śmiertelnie naród, z którego pochodzą. W czasie plebiscytu najgorszymi byli u nas właśnie renegaci. Znamienny to objaw i straszliwy. Do tego stopnia zdziecienia doprowadza renegactwo. Na Mazurach zniemczone dzieci często do własnych rodziców swoich wołają: „Halt die Fresse du damlinger Pollack...“ Strzeżmy się więc zaprzaństwa i renegactwa. Renegaci to zdrajcy swego narodu, a Niemcom oni także ani zaszczytu ani pociechy nie przyniosą.

„Polen als Rechtsstaat“.

Taki artykuł umieściła olsztyńska „Allensteiner Zeitung“.

Worgitzki dziwi się w artykule, że p. Baczewski mówił w sejmie, że Polacy u nas są „rechtlos“. Polacy zaś u nas co niedzielę trzy (!) nowe „ferajny“ zakładają, prasę swoją powiększyli „Mazurskim Przyjacielowi Ludu“, a tymczasem „Bund der Deutschen“ w Grudziądzu i w Chojnicach został rozwiązany, „Lodzer Freie Presse“ jest zakazana, a redaktorzy niemieccy otrzymują tak wysokie kary, że nawet nasza „Gazeta“ dostaje „Grausen“.

Pan Baczewski mówił w sejmie, że Polacy pod względem szkolnictwa są „rechtlos“. W Grudziądzu i w Chojnicach znaleziono podług gazet polskich broń u Niemców i różne podejrzane pisma. Śledztwo pewnie jeszcze nie ukończono. Sąd apelacyjny zniósł wysokie kary, więzienne nałożone na redaktorów „Deutsche Rundschau in Polen“ i przekazał sprawę sądom do ponownego rozpatrzenia. „Lodzer Freie Presse“ z artykułem intryminowanym odebraliśmy tutaj. Pewnie sam Worgitzki dostałby „Grausen“, gdyby ten artykuł czytał. Tak jak my tutaj, tak i Niemcy w Polsce prawa prasowe przestrzegają musimy.

W Działdowie zakazał rzekomo pan starosta teatrów niemieckim przybyłym z Torunia przedstawienia, a tutaj nikomu się rzekomo nawet nie śni o

tem, ażeby zakazywać przedstawień teatrowi amatorskiemu w Olsztynie. Nie wiem dla czego zakazał starosta przedstawień teatrowi niemieckiemu. Gdyby nie było ważnych powodów, natenczas byłoby to niesłusznie.

Wydałania Niemców podobno wstrzymano. Sprawa nie musi być jednak tak czystą, kiedy rząd w tej sprawie głosu nie zabiera. Niech zresztą p. Worgitzki czyta w „Dzienniku Berl.“, a dowie się, że wydaleniu z Niemczech Polacy nie byli ani złodziejami, ani „lichtscheue Elemente“. Pastorów wydał rząd Sikorskiego. Pastory np. u nas są podporami germanizacji ludu polskiego. A czy pan Worgitzki czytał w „Gaz. Olsztyńskiej“ co robili pastory niemieccy w Poznańskim i w Działdowskim? Czy p. Worgitzki czytał jak oni w porozumieniu z rządem germanizowali lud polski ewangelicki? Robotę taką nazwał prezes ministrów Braun „Kulturschande“ i „Raub der Muttersprache“. Czy pan Worgitzki wie o tem, że niektórzy pastory w Polsce nadal wśród ludu polskiego ową „Kulturschande“ uprawiali? Choćby tutaj Niemcy powiedzieli, gdybyśmy mieli polonizować Niemców rodowitych? A Polska ma pozwolić na dalszą germanizację Polaków ewangelików? Germanizatorzy są „verbissene Feinde des Polentums“. U nas tutaj niema pomiędzy nami „verbissene Feinde des Deutschland“. Nasi wrogowie to wrogowie republiki i zwolennicy systemu hańby kulturalnej i rabunku mowy ojczystej.

Zresztą uwagi na temat podobny sobie wypraszamy. Wypraszamy sobie przedewszystkiem uwagi także od p. Worgitzkiego.

My jesteśmy tak samo obywatelami Niemiec i Prus jak p. Worgitzki i redaktor p. Ernest Dittmer. I mamy te same prawa co wy panowie. Jeżeli gdzieś tam kogoś powieszają, to nie dajcie wam nikt jeszcze prawa, abyście nas tutaj wieszali. Spamiętajcie to sobie!

Treść noty polskiej w sprawie wystąpienia p. Brauna.

W związku z niebywałą napaścią premiera pruskiego p. Brauna na Polskę w przemówieniu, wygłoszonym dnia 9. b. m. chargé d'affaires polski w Berlinie wystosował z polecenia rządu polskiego notę protestacyjną na ręce ministra spraw zagranicznych, Rosenberga, którą obecnie podajemy. Brzmi ona:

„Panie ministrze!

Pozwalam sobie zwrócić uwagę waszej ekscelencji na oświadczenie p. Brauna, prezesa pruskiej rady ministrów, wygłoszone podczas posiedzenia z dnia 9. b. m. w parlamencie pruskim.

Pan Braun zaatakował Polskę w swem przemówieniu w sposób jaknajwzrostliwiej, zapewniając, że Polska, która odzyskała swoją niepodległość dzięki krwi, przelanej za nią przez innych, dała dowód takiego braku tolerancji względem innych narodów, że w konsekwencji straciła wszelkie prawo do skarg ze swej strony. Polska wydała przemocą mniejszościom nietylko ich język ojczysty, ale także ich ojczyznę.

Historja wykazuje, że Polska w biegu wieków wyróżniała się zawsze jaknajwiększą tolerancją, którą zaskarbila sobie szczerze przywiązanie wszystkich swych obywateli. Rząd polski pozostaje wierny tym zasadom sprawiedliwości i doskonałej równości względem wszystkich swych obywateli, jakiegokolwiek by byli narodowości, wyznania lub przekonania politycznych i uważa za pierwsze swoje zadanie ściśle wykonywanie swych zobowiązań międzynarodowych.

Z polecenia mego rządowi mam zaszczyt zaprotestować w sposób najbardziej stanowczy przeciw enuncjacji publicznej i urzędowej najwyższego urzędnika pruskiego, enuncjacji, która jest dowodem usposobienia wrogiemu i która stanowi oznakę wyrażonej agresywności.

Zechce pan przyjąć, panie ministrze, wyrazy prawdziwego poważania.

(—) Jackowski.

Czytajcie i rozpowszechniajcie
„Gazetę Olsztyńską“!

Kółko rolnicze

urządza w niedzielę, dnia 1 lipca
br. po południu o godz. 4-tej u p.
Zuchowskiego

w Trzećanie

zabawę z tańcami.

W razie pogody wycieczka do lasku
p. Sadowskiego. Członków oraz gości za-
prasza uprzejmie **Zarząd.**

MASZYNY do koszenia trawy

z swego składu polecają

Teleph. **Grimm & Hirschmann, Olsztyn**
674. Fabrikstr., obok sądu.

Poszukuje

dzierżawy gospodarstw

w wielkości 45-50 morgów pod dogodnimi wa-
runkami.

Zgłoszenia proszę nadesłać pod lit. 303 do Ga-
zety Olsztyńskiej.

Młody przystojny i inteligentny kawaler w
najlepszym wieku, w stanowisku zapewnionym,
dla braku znajomości pań szuka na tej dziś nie
niewłaściwej drodze

towarzyszki życia

w wieku od 18 do 30 lat. Panny ładne z do-
brem charakterem, odpowiednim wykształceniem,
muzyczne i wesołego usposobienia, lubiące
przyrodę, zechcą się zgłosić pod lit. J. P. 156 do
ekspedycji Gazety Olsztyńskiej. Do listu uprasza
się załączyć fotografię i krótki życiorys. Rzecz
traktuje się honorowo.

BANK LUDOWY

E. G. m. u. H
w OLSZTYNIE

placi od depozytów:

za wypow. rocznem . . .	20 %
„ „ półrocznem . . .	17 %
„ „ kwartalnym . . .	15 %
„ „ dziennem . . .	12 %

Zarząd.

Steffen. Malewski. Żurawski.

Owczą wełnę

wymieniam na towar po najwyższych
cenach dziennych

Mulczyński, Wartembork.

RODACY POPIERAJĄCIE RZEMIE- SLNIKÓW POLSKICH!

Zamówienie „Gazety“ na lipiec.

Ich bestelle hiermit für den Monat Juli 1923
die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska“

aus Allenstein mit Zustellung und zahle 4536 Mk.
Imię, nazwisko i adres (Vor- und Zuname und Adresse):

Obige 4536 Mk. erhalten zu haben bescheinigt

Na przyjęcie do I. Komunii św.

polecamy

książeczki do nabożeństwa (polskie i niemieckie
rózańce, szkaplerze, łańcuszki,
medaliki i świece

po cenach przystępnych.

Księg. Gaz. Olsztyńskiej.

Ks. W. Barczewski.

Kiermasy na Warmji

Wydanie 4-te, znacznie rozsze-
rzone, wyszło z druku.

Cena 3000 mk., z przesyłką
3050 mk.

Do nabycia w Księg. Gazety
Olsztyńskiej.

GROMNICE

poleca

Księg. J. Pieniężnej, Olsztyn.

Polecam następujące książki:

Brewiarzyk Tercyarski

Kwiat Seraficki

Kwiatek Tercyarski

Książeczka św. Antoniego
z Padwy

Książeczka do M. B. Bolesnej

J. Pieniężna, Olsztyn

Wstępujcie do Polsko-katolickiego
Towarzystwa Szkolnego!

Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej“

Rynek Rybny

Telefon Nr. 531

** **

poleca obok książek do nabożeństwa, książek
treści światowej i dewocjonalnej następujące rzeczy:

** **

papiery listowe

luźno i w paczkach

kalamarze * atryamenty * ołówki * tablice
rysiki * kleje * suszki * linijki * laki
zeszyty szkolne * bibuły * plóra * plu-
skiewki (Reisstifte) * serwetki papierowe *
koronki papierowe * papier krepowy *
papier do kwiatów * liście do kwiatów * drut
do kwiatów * wiązarki do chrztu polskie i
niem. * pocztówki * karty do grania * po-
winszowania na imieniny, urodziny, zaręczyny, ślub

* * * * *

Jako najstosowniejsze podarki ślubne polecamy:

Obrazy świętych w ładnych ramkach

* * po znacznie niższych cenach. * *